DODATEK do Nr. 115. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO."

Poniedziałek dnia 18. Maja 1868. — Feliksa Spowiednika (rzym.) — Jowa Prawd. (grec.)

Od redakcji.

Dnia 17. b. m. otworzywszy „Drukarnię Dziennika Lwowskiego" w domu (pana Sara) pod liczbą 29. 30. przy placu katedralnym na 1szem piętrze, przenieśliśmy tamże biura Administracji i Redakcji Dziennika i Tygodnika Lwowskiego.

Korespondencje.

Praga d. 15. maja 1868.

Wczoraj już znać było na ulicach prazkich, że się zbliża rychło wielka uroczystość narodowa. Ze wszystkich stron kolejami żelaznemi i we własnych powozach zjeżdżają się uczestnicy uroczystości a południowym pociągiem przybyło 1600 Morawianów. Na ulicach co krok spotykasz nieznajome ogorzałe twarze wieśniaków; domy się przyozdabiają zielonemi drzewami a chorągwie o barwach narodowych z porzeckiej bramy i z gmachu Sokoła prazkiego powiewają wspaniale —; Z wieżyczek na dworcu kolei również powiewa z jednej strony chorągiew czerwono-biała, z drugiej czarno-żółta. Opodal bramy porzeckiej i na jozefińskiem przedmieściu, na placu św. Wacława stawiają trybuny dla ludu i różnych korporacji. Na przykopach (Grabenie) jednej z najpiękniejszych ulic Pragi, przerzynających całe niemal miasto, ustawiono kandelabry ozdobione barwami czeskimi, a pomiędzy każdym z dwóch kandelabrów zatknięto słupki wysokości kandelabrów, które mają posłużyć do zawieszenia gierland które będą opasywać ulicę z jednej i z drugiej strony. Na placu św. Wacława z bardzo wielu domów powiewają olbrzymiej wielkości flagi czeskie. Wczoraj o godz. 7ej rano koleją żelazną przywieziono znów nowy kamień z Domaźlic, miejsca pamiętnego ze zwycięztwa Zyszki nad Niemcami. Kamień ten obciosany a na znak przelanej krwi pod Domaźlicami pomalowany na czerwono, obłożony, był cały trójkolorowemi wieńcami. Na wierzchołku kamienia jest napis „Szumawa" pod tem Domaźlice. Ludność przedmieścia Śichowskiego zgromadzona licznie na dworcu kolei przyjęła ten kamień rozgłośnem „Slawa."

Z gości jacy z rozlicznych kończyn słowiańszczyzny a przykro wyznać, że i z krain wgo. Mogoła, przybywają do Pragi, wymieniają dzienniki prazkie, profesora Milana Kujudżicza jako reprezentanta serbskiego naukowego towarzystwa, i młodego poetę dr. Lazara Kosticsa z Belgradu, galicyjsko-rusińskiego deputowanego księdza Kaczałę, drów Suboticza i Mrazowicza z Zagrzebia, pp. Hornika i Biernata z Boduszyna, słoweńskich patrjotów pp. Hurbana i Woszujaka ze Styryi, a nakoniec jednego uczonego Moskala Łamańskiego. Z Polaków w charakterze wysłańca jakiejkolwiek korporacyi, nikt dotąd nieprzybył, lubo sympatyczne odpowiedzi na zaproszenia wystosowane od komitetu zajmującego się urządzeniem uroczystości otrzymano od wielu zaproszonych, a emigracja polska w Paryżu mając wstęp wzbroniony w granice liberalnej i bardzo to niby sprzyjającej nam Austryi, postanowiła uczcić uroczystość prazką przyjmując udział w kole biesiadników czeskich zgromadzić się mających na oznaczonem miejscu w dniu jutrzejszym.

Niechcę przesądzać, czy jeżeli w obecnej uroczystości czeskiej nikt z Polaków nie weźmie udziału krok ten nasz będzie bardzo politycznym, lub przeciwnie; zastrzegam sobie obszerniejsze wypowiedzenie swoich pod tym względem przekonań, gdy mi tylko pozostanie więcej czasu i miejsca poświęcić temu ważnemn przedmiotowi, którego wszakże dziś wyczerpująco rozebrać niepodobna bez przyniesienia uszczerbku bieżącym wiadomościom.

Zaślepiona namiętność polityczna lub gruba nieznajomość narodu czeskiego, historji jego upadku i odrodzenia mogą naprowadzić niejednego z nas na drogę podejrzeń a widmo wystawy etnograficznej w Moskwie może nam nasunąć się przed oczy w chwili uroczystego obchodu w Pradze. Aleź nie rzucajmy przed czasem kamieniem — aleź niegrzeszmy taką namiętnością polityczną jaką zgrzeszyli wobec nas Czesi, jeżeli chcemy się stawiać na wyżynie sędziów ich kroków i wytykać im błędy polityki kilku namiętnych koryfeuszów. Co Praga to nie Moskwa; czem są Czesi dla nas a my dla nich, tem nigdy niemogą być Moskale — pseudo-Słowianie i pseudo-demokraci, bo jedno i drugie u nich po ukazu, gdy jedno i drugie tak w polskiej jak i w czeskiej krwi bije żywem i gorącem tętnem.

Jeżeli zbłądzili Czesi jadąc do Moskwy ucztować na świeżych zgliszczach siół i miast polskich, byle tylko zamanifestować swoje niezadowolenie ze stanu rzeczy w domu, byle wywrzeć niejako presję na rząd, to czyliż rozumnym z naszej strony jest potępienie w czambuł uroczystości Prazkiej i odsądzenie jej od czci i wiary, nazwanie moskiewską dlatego, że komitet ulegając parciu koryfeuszów czeskich, tych samych, którzy toczą tak błędnemi torami koło polityki czeskiej, jak nasi w Wiedniu polskiej, zaprosił na tę uroczystość i Moskali. Mam tu na myśli protest pewnego kółka emigracji polskiej, któro obie podobnie postąpiło wobec dzisiejszego zjazdu prazkigo. Sam fakt zaproszenia Moskali, którzy zresztą nie przybędą, podobno obawiając się zetknąć z nami na neutralnym gruncie czeskim, nie zasługiwał na tak ostre wystąpienie jakiem nacechowana jest odezwa emigracyjna, o której się zapewne niebawem dowiecie.

Z Litwy w kwietniu.

IV. (N) Od niejakiego czasu dzienniki moskiewskie zmieniły dotychczasową taktykę. Dawniej śmiało i otwarcie, z zuchwalstwem i arogancją stawiały jako cel polityki rządu, jako misję opatrznościową narodu moskiewskiego, zawładnięcie wszystkiemi sławiańskiemi ludami. Zuchwalstwo, z jakiem wówczas przemawiały nie tylko wszystkie organa rządowe, ale i ta część dziennikarstwa, która niby do pewnej niezależności ma pretensje, tę dobrą miało stronę, iż było rzeczywistym wyrazem myśli i usiłowań carskiego rządu, mogło więc służyć za pewną wskazówkę dla niewtajemniczonych w szachrajstwa dyplomatyczne i podziemne moskiewskie knowania. Dziś ton całej prasy moskiewskiej zmienił się zupełnie; o ile dawniej otwarcie podnoszono chorągiew panslawizmu, o tyle dziś go się wypierają.

Ta powierzchowna zmiana nie pociągnęła i nie pociągnie za sobą zmiany rzeczywistej; Moskwa jak dawniej nurtuje w prowincjach słowiańskich Turcji, prowadzi wyraźną agitację rewolucyjną, a na zasilenie jej i utrzymanie posyła ajentów, broń i pieniądze.

W prowincjaeh austrjackich na teraz działanie jej ogranicza się do propagandy panslawistycznej, która z każdym dniem staje silniejszą i lepiej uorganizowaną. Ajenci moskiewscy nieoświeconym tym ludnościom przedstawiają cara jako zbawiciela Słowiańszczyzny, obiecują im złote góry, każą im wzdychać do chwili, w której święta Rosja wyswobodzi ich z pod niemieckiego jarzma, a tymczasem narzucają im swój alfabet, swoją mowę, prawosławie i hymny za cara i moskiewskie kuczerskie kostiumy.

Jeżelibyśmy przypuścić mieli, iż rzeczy dalej tym samym pójdą torem, że ludy te nie spostrzegą grożącego im niebezpieczeństwa, albo że okoliczności zewnętrzne nie staną systematycznym Moskwy działaniom na przeszkodzie, śmierć niewątpliwa grozi tym wszystkim słowiańskim narodowościom, a niebezpieczeństwo to tem jest większem, że one same nie spostrzegając go, naprzeciw niemu pospieszają. Zalane nawałem fińsko-mongolskiego pierwiastku, ulegną szybkiemu rozkładowi, stracą swą indywidualność, stracą poczucie odrębności i narodowości i zleją się z tym niszczącym anti-cywilizacyjnym pierwiastkiem, którego carska Moskwa jest jedynym w Europie przedstawicielem.

Pochłonięte przez potwór północny, podobny do opisanego w „Pracownikach morza", głowonoga, który tysiącami swych ssących promieni wpija się w ich ciało, przeklinać będą dzisiejszych swoich płatnych przez Moskwę przewódców i chwilę, w której podano im myśl duchownego jak dziś nazywają z Moskwą połączenia. Ale wtedy zapóźno już będzie, a Europa, która obojętnie spogląda na wzrastającą przewagę caratu, nie przyjdzie im na pomoc, bo jej zaledwie tyle sił pozostanie, aby się jeszcze przez czas jakiś od takiego samego ochronić losu.

My, których nieszczęście poddało władzy carskiej, mamy obowiązek ostrzegać nieświadomych, własny im nasz przykład okazywać, aby wiedzieli, jaka ich przyszłość czeka, jeśli kiedykolwiek, czy z musu czy z dobrej woli, w tem samem jak my znajdą się położeniu. Nie dla rozwodzenia więc próżnych żalów, nie dla szerzenia skarg, których Europa słuchać nie chce, lecz jako ostrzeżenie dla słowiańskiej braci, winniśmy o ile możności wypowiadać moskiewskiego barbarzyństwa nadużycia. List mój, za pośrednictwem waszego dziennika, może dojdzie do rąk jakiego Serba albo Czecha, zamieszczę więc w nim kilka szczegółów, charakteryzujących barbarzyńską Moskwy względem nas politykę, przed którą blednie tyle okrzyczany mahometański półksiężyc.

Jedną z takich cech charakterystycznych jest niewątpliwie przeprowadzone z taką zaciętością barbarzyńską na Litwie i Rusi, przymusowe wywłaszczenie obywateli miejskich i wiejskich polskiego pochodzenia. Jestem przekonany, pomimo to wszystko, co dzienniki w tym przedmiocie już pisały, i wszystkim prawie wydaje się dotąd, iż to jest rodzaj kary za udział w powstaniu, lub inne jakie przeciw rządowi przewinienia polityczne. Otóż aby całą barbarzyńską ohydę tego środka wynarodowienia tych prowincyj wykazać, na to największy powinniśmy kłaść nacisk, iż on jest wymierzony przeciw ludziom, którzy prócz swej polskiej narodowości, prócz religji katolickiej, żadnego innego względem Moskwy nie popełnili przestępstwa—przeciwnie, jako ludzie osiedli, rolnicy, zajęci swą pracą i utrzymaniem, należą po większej części do oględnych konserwatystów, nie lubiących gwałtownych wstrząśnień, które im do spokojnego rozwoju przemysłu i rolnictwa przeszkadzają—powstania nie wywołali i żadnego w niem nie przyjęli udziału, spodziewając się tym sposobem ochronić się od prześladowań. Mylna ta nadzieja powinna posłużyć za naukę dla każdego Polaka, że w chwili kiedy walka z wrogiem się rozpoczyna, każdego jest obowiązkiem, całą siłą jej dopomagać. Ci co się od tego usuwają obowiązku, stają się przyczyną naszych powstań; siebie zaś od moskiewskich nie chronią okrucieństw.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Na posiedzeniu z d. 15. b. m. obradowała Izba niższa nad zmianą ustawy prasowej. Z wniosków Wydziału przyjęto tylko niektóre i to tylko takie, które ścieśniające najbardziej wolność prasy paragrafy dawniejszej ustawy zmieniają. Paragraf 12. ustawy tej, orzekający iż osoby, które dla karygodnych czynów wykluczone są od prawa wyboru do reprezentacji gminnej, nie mogą przez to już samo wydawać perjodycznych dzienników — zmieniono o tyle, że osoby te tylko w czasie śledztwa sądowego redakcją dzienników trudnić się nie mogą. — Nad ustępem o sprzedaży na ulicy dzienników wszczęła się była dość żwawa dyskusja. Między innemi w sprawie tej twierdził dowcipnie p. Herbst, że przedawanie dzienników na ulicy ubliża nawet godności tychże. (a okoliczność, że p. Herbst pobiera płacę, na którą i ulica niepoślednią dziesięcinę swą składa, nie ubliża godności pana ministra? — Red.) W końcu uchwaliła Izba, ażeby zakaz kolportowania i nadal pozostawić. — Następnie wykreślono paragraf z dawniejszej ustawy, mocą którego zasądzony kilka razy dziennik w skutek tegoż zasądzenia nadal mógł być zawieszonym. W końcu zmieniono artykuł dotyczący konfiskaty o tyle, iż prokurator teraz bez poprzedniego orzeczenia sądu dla spraw prasowych sam ani procesu wytoczyć ani zakazu rozpowszechniania dziennika zawyrokować nie może.

Izba panów przyjęła na przedwczorajszem swem posiedzeniu według wniosku większości komisji projekt do ustawy austrjackiej kolei północno-zachodniej 43 głosami przeciw 28, które były za stylizacją Izby niższej.

„Wiener Tagblatt" podaje jakoby z wiarogodnego źródła wiadomość, że namiestnictwo czeskie zamierza ogłosić rozporządzenie, mocą którego w Czechach zgromadzenia ludowe pod gołem niebem zakazane być mają nadal. Nietaktowne postępowanie takowe, jeżeliby ta wiadomość istotnie potwierdziła się — a z czegoby dzienniki wiedeńskie tryumfować nieomieszkały, wywołałoby oczywiście słuszne oburzenie u narodu czeskiego — zwłaszcza, że wystąpienie podobne rządu najzupełniej sprzeciwiałoby się ustawom zasadniczym.

Jak „Independance Belge" donosi, zamierza książe Napoleon w podróży swej do Konstantynopola przejeżdzać przez Austrję, gdzie dłuższy czas zabawić zamyśla; osobliwie zaszczycić ma on najdłużej bytnością swoją Galicję i Węgry. Jakkolwiek odwiedziny te naszej nieznakomitej krainy może i pochlebne byłyby dla nas, pozwalamy sobie jednak na dziś jeszcze o tem powątpiewać.

Najznakomitszych 8 firm kupieckich w Londynie wręczyło hr. Apponyi, posłowi austrjackiemu, podanie przeciw opodatkowaniu kuponów od austrjackich papierów rządowych. „Times" zauważa w tej mierze: Giełda londyńska i inne giełdy kontynentu w razie odmowy na powyższe podanie nie będą notować nowych pożyczek austrjackich.

Uroczystość w Pradze odbywa się w największym porządku i bez zakłócenia spokojności. Pochód uroczystości składał się z kilku tysięcy ludności, w której liczne korporacje, cechy, studenci i banderie ze wszystkich części Czech udział brały. Namiestnik wraz z wszystkimi niemieckimi członkami Wydziału krajowego uczestniczyli

także; duchowieństwo nie wystąpiło. Pochód trwał 3 godziny.

Polska. Mowa ks. Czartoryskiego zawsze jeszcze jest przedmiotem licznych rozpraw i zastanowień najpoważniejszych mężów stanu. Chociaż się nie sprawdza jakoby mowa ta przedłożoną być miała cesarzowi Napoleonowi, twierdzą jednak powszechnie, że tak gabinet tuileryski jak i wiedeński zgadzają się z zasadami w mowie księcia wyłuszczonemi. Austrja jest obecnie w takim położeniu, że czy tak czy owak musi zająć stanowcze stanowisko przeciw Moskwie, a musi ona to uczynić już ze względu na własną egzystencję. Nie idziemy w domniemywaniach naszych atoli tak daleko, aby już dziś twierdzić, że Austrja przy pierwszej sposobności, a mianowicie w razie wojny Francji przeciw Prusom, wystąpi ze swym programem i rozpocznie akcję na korzyść Polski.

Ponieważ w skutek reform administracyjnych wydatki krajowe, dochodami pokryte być nie mogą, rząd widzi się już od dwóch lat zmuszonym dawne miastowe dochody, jak np. podatek od trunków, przeznaczać na korzyść skarbu. Miasta do tego czasu utrzymywały się z swoich kapitałów w banku polskim złożonych i około 6 miljonów rubli sr. wynoszących. Te sumy są już teraz spożyte, a najniezbędniejsze potrzeby miast nie mogą być zaspokojone.

Do guberskich urzędów dochodzą częste uwiadomienia o przerwaniu rozpoczętych budowli, o braku narzędzi pompierskich itp. z prośbą o zaradzenie złemu. Dla zapobieżenia złemu wypracowuje obecnie Komitet urządzający projekt do nowego opodatkowania miast, przysparzający równocześnie i skarbowi znaczne dochody. I tak rozporządził Komitet, ażeby z rokiem przyszłym każdy mieszkaniec królestwa bez różnicy płci od 12. lat zacząwszy, otrzymał od rządu książkę legitymacyjną, za którą 5 groszy zapłaci. Gdy zaś liweranci tych książek tylko $1^{3}/_{4}$ groszy otrzymują, pozostaje zatem z 5,000,000 potrzebnych dla ludności książek 500,000 rubli dla skarbu. Te księgi mają się odróżniać pięcioma barwami, podług stanów ludności, jako to dla dygnitarzy, wysokiej szlachty, wojskowych, duchownych, politycznie podejrzanych i dla ludu — każdy stan ma swoją barwę. Bez książki legitymacyjnej nie wolno żadnemu mieszkańcowi ze swego domostwa się ruszyć.

Francja. Interpelacja w ciele prawodawczem zwolenników systemu ceł protekcyjnych wprawia rząd cesarski w nieco trudne położenie. Napoleon nie może opuścić drogi raz już obranej i cofnąć się pod wpływem przeciwników wolnego handlu. Postąpić naprzód jest teraz już dla dzisiejszego władzcy Francji również niemożliwe. Na swem dotychczasowem stanowisku wszelkiemi siłami stara się więc utrzymać gabinet Tuileryjski, a prasa półurzędowa otrzymała polecenie, aby z całą siłą uderzyła na zwolenników ceł protekcyjnych, a z drugiej strony wykazywała liczne korzyści, płynące z angielskiego traktatu handlowego; i w ogóle z wolnego handlu.

Z Tunis telegrafują do Paryża, że tamtejszy konzul francuzki wręczył rządowi beja ultimatum w znanej już naszym czytelnikom kwestji spornej.

Moskwa. Przygotowania wojenne Moskwy nie ustają ani na chwilę; postępuje ona w tem konsekwentnie i wytrwale, gdyż pojmuje, iż stanowisko mocarstwa zależy jedynie od potęgi i siły, jaką rozwinąć zdoła w przyszłych zawikłaniach. Z tego stanowiska wychodząc Moskwa potęguje swe siły militarne i uzupełnia najstaranniej swą organizację wojskową; jak to się właśnie teraz stało z inżynierją wojskową, którą zupełnie przekształcono.

Dopiero wczoraj donosiliśmy o ostrzeżeniach, które otrzymują dzienniki moskiewskie jeden po drugim; dziś znowu rozporządzeniem ministra udzielono drugie ostrzeżenie „Moskwie" następującej treści:

„Zważywszy, że artykuł wstępny w Nr. 18 gazety „Moskwa" obejmuje ostre potępienie środków przedsiębranych przez rząd w ważnej kwestji wydziału sprawiedliwości państwa, przyczem dopuszczono się wyrażeń i zdań, przechodzących zakres przyzwoitości, i że w ogóle redakcja gazety pomienionej, pomimo całego szeregu udzielonych jej ostrzeżeń, nie przestaje nadużywać wolności mowy w druku, — minister spraw wewnętrznych, zgodnie z decyzją rady zarządu głównego do spraw prasowych, postanowił: udzielić gazecie „Moskwa" drugie, po wznowieniu jej wydawnictwa w r. b. ostrzeżenie w osobie redaktora odpowiedzialnego i wydawcy, radcy dworu Jana Aksakowa.

Włochy. Kardynał Andrea umarł nagle na dniu 14. bm.

Ojciec św. poświęcał temi dniami dwie kosztowne chorągwie, nadesłane z Ameryki i Hiszpanji — a przeznaczone dla ochotników. Jeden z tych sztandarów z napisem „Americae matronarum obseqium" otrzymali Żuawi; drugi ofiarowany przez damy Barcelońskie, Żandarmi.

Z Genui donoszą o bardzo świetnym przyjęciu, którego doznali tamże przybyli królewicze włoscy.

We Florencji uroczystości ślubne jeszcze ciągle trwają. Z niesłychanym przepychem odbył się karusel, w którym wystąpili reprezentanci najznakomitszych rodzin w strojach 15go wieku, prześcigając się bogactwem złota, klejnotów, brokatów, koni i herbów Karuselowi przewodził ks. Amadeusz. Na balu danym tegoż wieczora znajdowało się przeszło 5000 osób.

Dzienniki zastanawiają się, że podczas tych festynów i balów nie widziano żadnego munduru oficera francuzkiego, wśród licznych wojskowych angielskich, pruskich, hiszpańskich, a nawet austrjackich. Miało się to dziać z woli cesarza Napoleona dla uniknięcia możliwych zajść, z powodu obecności i przesadnych owacyj dla księcia pruskiego, któremu nawet hymn pruski odspiewano.

Niemcy. Hanowerscy legioniści, którym pruska ambasada w Paryżu środki bezkarnego powrotu do ojczyzny ułatwić miała, ratując się od prześladowań pruskiej policji, chcą pojedynczo wracać do kraju. Tutejsze władze najgorzej usposobione dla nich, użyły środków, które odejmują tym biedakom wszelką chęć powrotu. Kto do oznaczonego terminu nie powróci, jako zbrodzień stanu uważanym będzie. Większa część legionistów jest zdecydowaną pozostać na wychodźtwie. Ucisk podatkowy i obowiązująca służba wojskowa, wypiera ludność Hanoweru do Ameryki.

Frankfurcki dziennik donosi, iż książe Nasauski wkrótce wyjeżdża do Wiednia na parę tygodni, a po drodze odwiedzi i Drezno.

Anglja. Członek parlamentu Armstrong postawił w Izbie niższej następujący wniosek: Izba uważa stanowisko gabinetu jako niezgodne z zasadami konstytucji i godnością parlamentu. To przez p. Armstrong wyrazone wotum nieufności, zapewnie bez wiedzy p. Gladstona sformułowane, nie będzie prawdopodobnie poparte przez większość opozycyjną.

Wschód. „Moskowskije Wiedomosti" donoszą z Konstantynopola, iż zamieszkali tamże Moskale nader są uradowani darem, jaki im jen. Ignatiew przywiózł z Petersburga. Rząd moskiewski postanowił mianowicie sądownictwo konzularne zupełnie przekształcić i to wedle wzoru i zgodnie z zaprowadzoną obecnie w państwie moskiewskiem organizacją sądową. Przy ambasadzie w Konstantynopolu urządzonym będzie zatem sąd mirowy na sposób moskiewskiego, któremu pewne sprawy w procesach między moskiewskimi poddanymi przydzielone będą. Sąd ten podporządkowanym będzie sądowi krajowemu w Odessie, który w wypadkach, nie wchodzących w zakres kompotencji stambułskiego sądu mirowego, stanowić ma wyższą instancję sądową.

Pomieniony dziennik przypisuje tej nowości nader wielką wagę — z przyczyny, iż widzi w tem objaw programu gabinetu moskiewskiego w polityce wschodniej. Organ Katkowa sądzi, iż obecnie już nikt w wątpliwości nie będzie co do zdania Moskwy o wszystkich ogłoszonych reformach rządu tureckiego, skoro Moskwa dla ochrony swych poddanych zarządzenie podobnych środków za potrzeone uznała.

Zdaniem naszem rząd moskiewski jest tylko dlatego tak mądrym i przezornym, iż nie chce poddanych swych wypuścić z opieki sądownictwa moskiewskiego, ażeby tychże do łagodnego a obecnie zreformowanego sądownictwa tureckiego nie przyzwyczajać.

Wezwanie ze strony kreteńskiego rządu narodowego ludów chrześciańskich w Turcji — do pochwycenia za oręż w celu obalenia wspólnemi silami budynku starego, wywarło wpływ wielki w Konstantynopolu. Słusznie też utrzymują, że jeżeli tylko Tessalczycy i Epiroci za broń pochwycą — sprawa Turcji natenczas niechybnie upadnie. Powstanie kandyjskie pochłonęło do dzisiaj 260 miljonów franków i około 30.000 ludzi; najlepsi jenerałowie W. Porty, Jsmael, Mustafa i Omer-basza postradali tam swoją sławę; dzielny admirał Vessim-basza zupełnie przytem moralnie podupadł; najdzielniejszy mąż stanu Sułtana, Aali-basza, uznał swą niemoc, oświadczając, iż wyspy nie może uśmierzyć. Pod takiemi okolicznościami mierzyć się z powodzeniem dobrem i z innemi jeszcze narodami chrześcijańskiemi—oczywiście i myśleć się niepodobna. Wprawdzie liczy Turcja na Zachód; ależ Francja — o tem już dzisiaj nikt nie wątpi—pozostawiłaby raczej Turcję własnemu jej losowi, aniżeliby się miała zrzec swej idei odzyskania wpływu w Europie środkowej i sparaliżowania jedności niemieckiej. Anglja zaś ma ostatecznie tylko na morzu czerwonym najważniejszy interes do bronienia. Od Austrji nakoniec nie ma się czego spodziewać. Tak tedy pozostaje tylko reszta (wielkich i małych) mocarstw, które z najgorętszem pragnieniem na zdobycz czekają. To są myśli, dziś jakie tu (w Carogrodzie) najpoważniejsi mężowie stanu mają i które zwątpienie ogólne w umysłach czem raz bardziej rozpowszechniają. Z gromadzących się chmur przedziera się właśnie błyskawica: rząd włoski wysłał w sprawie okrętu „Principe Tomaso" nader energiczną notę do Carogrodu. Okręt ten płynął z Bridisi do Egiptu i przywitany został strzałami ze strony fregaty tureckiej. Jest to druga obraza, która chorągiew włoską w przeciągu 18 miesięcy na wodach tureckich spotkała. Wypadek ten, acz sam przez siebie nie wiele znaczący, przybiera w Turcji, gdzie właśnie państwo zupełnie podminowane, coraz większą wagę.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Ze Sybiru. Według depeszy z d. 9. Maja b. r. nadesłanej X. Ruczce uwolnionym został jeszcze w grudniu z. r. z gubernii Irkuckiej Konstanty Michlewski Lwowianin, ale dla wielkiej odległości nie zdążył dotąd do Warszawy.

O Ludwika Riedla ułaskawionego, a potem w Kańsku zatrzymanego, jakoteż o Jana Dydyka ułaskawionego, a nie wracającego do domu, ponowiono starania w drodze dyplomatycznej.

* Z wyższych sfer moskiewskich. Książe Oldenburgski zakochał się w Polce, a następnie pojął ją za małżonkę. Za tę zbrodnię — zdegradowany został z jenerała na pułkownika. W drodze z Petersburga do Warszawy zatrzymał się w Białymstoku i pierwszej zaraz nocy zupełnie go okradziono. Książe świadomy zwyczajów i obyczajów moskiewskich poszedł natychmiast przyaresztować komendanta policji majora Kazanskoi; jakoż istotnie okazało się, że pan naczelnik policji był w najściślejszem porozumieniu z bandą złoczyńców, którzy dopuścili się rabunku i kradzieży na księciu.

* Bal u hr. Andrassego, który się odbył w Peszcie na dniu 13. bm. przewyższył świetnością i przepychem wszystko, co dotąd w tym rodzaju widziano w Peszcie; szczególnie jaśniały pięknością swoją damy węgierskie. Gospodyni była ubrana w zieloną materjalną suknie, pokrytą koronkami; panowie wystąpili przeważnie we frakach.

W krótce po 10 godzinie oznajmiono przybycie cesarza, który też niebawem nadszedł, prowadząc pod rękę gospodynię domu. Muzyka zagrała czardasza i rozpoczął się taniec. Król stał wpośród gości, a rozmawiając z przytomnymi. przyglądał się tańcom. Liczne grono dam jaśniało blaskiem piękności i wykwintnemi toaletami. O godz. 1 po północy skończył się bal, który świetnie zakończył niejako porę zimowę. Hrabina Andrassy obowiązki gospodyni spełniała z wielką uprzejmością.

* Z Cieszyna nadesłał nam Wydział tamtejszej Czytelni ludowej wystosowane przeciw artykułowi „Gaz. Nar.", umieszczonemu w nr. 90 pod n.: „nowa etnografia cieszyńska sprostowanie, w którem oświadcza, iż „Gaz. Nar." przesłanego w celu wytłumaczenia się z poczynionych mu zarzutów sprostowania zamieścić nie chciała; autor wzmiankowanego artykułu w „Gaz. Nar." zarzucił bowiem Czytelni ludowej, jakoby ona nie kierowała się koniecznie bezwzględnie zasadami czysto polskiemi. Sprostowania Czytelni dla zbyt obszernej treści niemożemy podać, oświadczamy atoli, że zarzut ten wobec dążności i prac tej Czytelni, które publiczności polskiej są dostatecznie znane, okazuje się jako czczy i niczem nie poparty wymysł, mijający się zupełnie z prawdą. Jeśli bowiem kto, to niezawodnie „Czytelnia ludowa" i „Gwiazdka cieszyńska" są przeważnie dźwigniami ducha polsko-narodowego na Szlązku. Miasto zatem podejrzywać i śledzić możliwe wądy tej instytucji, należało ją raczej poprzeć i wezwać ziomków do gorącego udziału w jej usiłowaniach. Nienawiścią nie zbudujemy niczego a ciągłe podejrzywania prowadzą jedynie do rozterek i wzajemnej nieufności. Nie możemy przeto pochwalić drogi obranej przez „Gaz. nar.", która jak nas poróżniła z Rusinami, tak obecnie to samo czyni względem Czechów a nawet i własnych braci, mieszkających na Szlązku Polaków.

Ostatnie wiadomości.

Praga 16 maja. W mowie mianej na placu budowy teatru Sladkowski wspomniał o gnębieniu narodu czeskiego, który jednak nie upadnie. Wskazując na konieczność koronacji cesarza na króla czeskiego, wykazywał dalej ważność teatru dla życia narodowego i skończył mowę wykrzykiem „Slavä" na cześć bohaterów narodu, Hussa i Żyszki.

Berlin 16 maja. W obec doniesień dziennikarskich o ściąganiu znaczniejszej liczby wojska do obozu nad Menem, rząd twierdzi, że ćwiczenia te odbędą się jak zwykle tylko w jednej dywizji.

Bukareszt 16. maja. Gwardja narodowa w Bakowie została rozbrojona za pomocą wojskowych sił.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego.